№ 213 — Wtorek 30 września (13 października) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

30 (13) Hieronima.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Filia Laboratorua Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat Tow. Dobroczynności. Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

Historyczne dnie.

Historya rylcem zapisała ubiegłe dnie pierwszego tygodnia w październiku 1908 r. Wypadki prześcigały się, każdy dzień przynosił nową historyczną chwilę. Mapa Europy zmieniła się. Przybył nowy naród niepodległy, nowe królestwo w Europie, dwie prowincye otrzymały konstytucyę. Austrya, która od wieku traciła prowincye, po raz pierwszy od niepamiętnych czasów zyskała przez zabór nowe rozszerzenie granic. Turcya, w której rewolucya wybuchła za późno, straciła trzy prowincye.

Traktat berliński podarty na strzępy dowiódł, że traktaty pisane są na papierze, który, jak wiadomo, wyrabia się z gałganów a, kto siłę w sobie czuje, może taki papier podrzeć bezkarnie. A żaden traktat nie ostał się dotąd przeciw armii dobrze przygotowanej do boju. Nie pora dziś na pragmatyczną ocenę wypadków, które jak w kalejdoskopie z przerażającą szybkością w ciągu kilku dni przesunęły się przed zdumionym widzem: opowiada je drut telegraficzny a objaśniają manifesty, które się posypały „do ludów". Za nimi mogą przyjść nowe wypadki i nowe manifesty.

Historyk wczorajszego dnia musi pozostawić depeszom opowiadanie wypadków: sam winien się zająć rozważeniem skutków i wyciągnięciem konsekwencyi, oraz nauki moralnej dla przyszłości.

Okazała się przeto w pierwszym rzędzie zupełna *bezsilność i niedołęstwo dyplomacyi europejskiej*. Rozjechali się po Europie wszyscy wojażerowie dyplomatyczni, „reisendery" polityczni, którzy po rozmaitych miejscach to w Karlsbadzie, Maryenbadzie, na Semmeringu, w Buchlowicach, w Berchtesgaden, w Desio i Racconigi urządzali konferencye, spiski dyplomacyi przeciw narodom, rzekomo w interesie pokoju—głównie dla utrzymania *status quo*. Wszystkie te konferencye dyplomatyczne i zjazdy monarchów, wszystkie komunikaty biur prasowych, cała ta komedya dyplomatyczna nie potrafiła zapobiedz *faktom* zdawna przygotowywanym a popartym siłą zbrojną i przygotowaniem wojennem.

Okazało się, że jeden korpus armii gotowy do boju więcej wart, niż tuzin dyplomatycznych zjazdów.

Zapewniano nas aż do znudzenia, że kwestya wschodnia przestała istnieć, że mocarstwa, trzymające straż na Bałkanach, nie dopuszczą do zmian obecnego stanu rzeczy, że nie dozwolą na jednostronne zmiany. Okazały się te zapewnienia prostą blagą i fanfaronadą dyplomatyczną.

Kwestya wschodnia istniała i nadal istnieć będzie jako jedna z najważniejszych spraw, które mogą zaważyć nad losami Europy tak samo, jak istnieje kwestya polska, chorwacka, armeńska, alzacka, irlandzka, egipska, marokańska i każda inna kwestya, domagająca się usunięcia popełnionej na narodach zbrodni dyplomatycznej, póki istnieć będzie zawsze poczucie sprawiedliwości, domagające się naprawienia krzywdy. Mają te wypadki dokonane i ta polityka czynów swe znaczenie dla polityki i dla historyozofii, jak mają swą naukę dla narodów.

„Trzeba — mówił największy polak z trybuny akademii francuskiej — więcej niż talentu, aby zrozumieć teraźniejszość, więcej niż geniuszu, żeby przewidzieć przyszłość, kiedy tymczasem tak łatwo tłómaczyć przeszłość" [1].

Z górą pół wieku minęło od chwili, kiedy w kollegium francuskiem rozlegały się te słowa, kiedy nieśmiertelny wieszcz polski głosił w świat nowe hasła, głosił wolność ludom, walił we wrota reakcyi i nawoływał narody do atakowania wszystkich twierdz ucisku i bezprawia.

„Dobry jest pokój umarłym i szczęśliwym, nie błogi odpoczynek za cenę ideałów, lecz znojna nieustanna walka o ich ziszczenie" — mówił wielki zwiastun wolności.

A wskazując na politykę czynów i takich słów, które czyny rodzą, wypowiedział wspaniałą zasadę:

A słońce Prawdy *wschodu nie zna, ni zachodu*
Równie chętnie każdego plemionom narodu
I dzień lubiące *każdej rozszerzać ojczyźnie...*
Wszystkie ziemie i ludy poczyta za bliźnie.

Na ruinie wszystkich dyplomatycznych zabiegów i wszelkich feudalnych instytucyi budował Mickiewicz podstawy wolności dla narodów.

Trzeba było w obliczu dokonanych i przygotowujących się wypadków sięgnąć do katechizmu polityki, zawartego w „Księgach pielgrzymstwa polskiego", trzeba przypomnieć, co Mickiewicz mówi „o ludziach rozsądnych i o ludziach szalonych", aby zrozumieć całą historyczną doniosłość zmian dokonanych w obliczu Europy dyplomatycznej bez oglądania się na Europę, na podstawie *polityki czynów*.

Bułgarya kiedy zabierała w r. 1885 Rumelię wschodnią i wcielała ten kraj z pod jarzma tureckiego do własnej ojczyzny, nie oglądała się na dyplomacyę. Bułgarya, kiedy dnia 5 października ogłosiła swą niepodległość w starożytnej stolicy Tyrnowie, działała wbrew dyplomacyi europejskiej, nie usłuchała ani mądrych rad Francyi i Anglii, nie dbała o Turcyę, Rosyę i Niemcy: zrobiła co jej nakazywał duch przywódczego narodu. Ale przygotowała na wszelki wypadek armię 380,000 gotową każdej chwili umrzeć za wolność ojczyzny.

Tę stronę przedewszystkiem podnieść należało i na tym przykładzie uczyć się prawdziwej polityki czynów.

„Przywiązując uwagę do kroków dyplomatycznych — mówi Mickiewicz w swych pismach politycznych — fałszujemy opinię... [1]) bo duch dyplomacyi, jak mówił książę Czartoryski — z pewnością dobrze z nią obznajomiony — „duch dyplomacyi jest zachłannością (*l'avidité*), nieufnością, zazdrością", gdyż dyplomacya jest zaciętym wrogiem rodzaju ludzkiego i głównym powodem jego nieszczęść". [2])

Trzecią wreszcie naukę czerpiemy z ostatnich wypadków. Bułgarya, zanim ogłosiła swą niepodległość, przez 30 lat do tego kroku w trudzie się przygotowywała.

Nie liczyła na obcą pomoc, lecz sama w kraju podniosła oświatę, otrzymała źródło dobrobytu, obudziła ducha ofiarności i stworzyła wielką armię narodową.

Bez 380,000 gotowych do boju żołnierzy nie byłoby dziś niepodległej Bułgaryi.

„Gdyż naród wtenczas silnie powstanie, kiedy nabędzie przekonania, iż bez wszelkiej obcej się pomocy — i wtenczas tylko znajdzie pomoc". To też Austrya udzieliła swej pomocy moralnej Bułgaryi wtedy dopiero, kiedy król Ferdynand i przekonał Franciszka-Józefa i austryacki sztab generalny, że armia bułgarska stanowczą ma przewagę na Bałkanach.

Bułgarya swą wolność, swą niepodległość oparła na własnych siłach. W tej potrzebie wolności, w tej miłości ojczyzny i w tej ofiarności dla spraw publicznych, „*która wojska tworzy i uzbraja*" tkwiła siła narodu bułgarskiego.

Ta siła wiedzie do zwycięstw i decyduje o przyszłości społeczeństw: ta siła kazała bułgarom przyłączyć Rumelię, ta siła pchała ich nad Maricę, ta siła dała im ostateczne zwycięstwo i niepodległość ojczyzny.

Bo jak mówi Mickiewicz: „każdy z was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic..."

W. L.

[1]) Adam Mickiewicz: «Wykłady o literaturze słowiańskiej». T. I, str. 257.

[1]) O projekcie dziennika francuskiego.

[2]) „Essai sur la diplomatie".

Jubileusz Świętochowskiego.

Sobotnie pisma warszawskie notują:

Wczoraj przed wieczorem dowiedzieliśmy się, że komitet jubileuszu Aleksandra Świętochowskiego otrzymał urzędowe zawiadomienie, iż władze zakazały obchodu jubileuszowego.

Komitet, przypuszczając, że zaszło w tej sprawie jakieś nieporozumienie, prosił wszystkie redakcye pism warszawskich o wstrzymanie się z ogłoszeniem rzeczonej wiadomości, mając nadzieję, że po wyjaśnieniu zakaz będzie cofnięty.

Do godz. 3 ej po poł. dnia dzisiejszego komitet nie otrzymał odpowiedzi. Urzędowy zakaz brzmi:

«Kancelarya warszawskiego generał-gubernatora, wydział I-szy, dn. 26-go września, 1908 roku, Nr 22,205. Pan generał-gubernator warszawski, uchylając rozporządzenia swoje, zapadłe do obecnej daty, wzbronił wszelkich uroczystości jubileuszowych, w celu uczczenia czterdziestoletniej działalności literackiej Aleksandra Świętochowskiego, skutkiem czego zamierzony obchód odbyć się nie może. Kancelarya z rozkazu głównego naczelnika kraju zawiadamia o tem komitet, urządzający wymieniony jubileusz».

Prezes koła polskiego o aneksyi.

Na posiedzeniu delegacyi austro węgierskiej w Budapeszcie prezes koła polskiego d-r Głąbiński wypowiedział poniższą mowę, dotyczącą aneksyi Bośnii i Hercegowiny:

„Ponieważ ogólny interes monarchii wymaga, ażeby reprezentanci wszystkich ludów austryackich jasno określili swoje stanowisko wobec wybitnego faktu historycznego, przeto my polacy nie wahamy się wcale oświadczyć, że witamy dokonane wyjaśnienie prawnopaństwowego stosunku Bośnii i Hercegowiny jako polityczną konieczność, a czynimy to zarówno ze stanowiska monarchii i obu krajów, jak także ze stanowiska Turcyi i Europy. Jesteśmy zasadniczo zwolennikami poszanowania międzynarodowych traktatów i dotrzymania przyjętych względem narodów zobowiązań, a nie życzymy nikomu, aby spróbował losu naszego narodu, który jest w położeniu, że może się powoływać na niejeden zastrzeżony traktatem prawnopaństwowy przywilej, który mimo to w państwach sąsiednich bezwzględnie się depcze. Jednakże w tym wypadku nie możemy spostrzedz, jakieby narodowe lub materyalne prawo miano przezeń naruszyć i gdzie jest ta krzywda, wyrządzona jakiemuś narodowi przez zabezpieczenie i powiększenie praw całej ludności Bośnii i Hercegowiny?

„Możemy się tutaj powołać na całą naszą tradycyę polityczną w Austryi, na stanowisko, jakieśmy zajęli w parlamencie austryackim w czasie okupacyi obu tych krajów. Owóż mimo, że wówczas byliśmy stronnictwem opozycyjnem, w uznaniu doniosłej, historycznej chwili i zamiarów panującego i dynastyi głosowaliśmy za kredytem okupacyjnym w tej niepłonnej nadziei, że przez to oddamy usługę zarówno monarchii, jak obu owym krajom.

„Przecież od samego początku było to notorycznie znanym dla publicznej opinii Europy i niezaprzeczonym faktem, że objęcie w posiadanie owych krajów nazwano tylko eufemistycznie okupacyą i że to oznaczenie jest tylko przejściem do ostatecznego utrwalenia nieograniczonego prawa posiadania. Już od dłuższego czasu stało się to polityczną koniecznością ludności obu krajów, aby przystąpiono do wyjaśnienia ich prawnopaństwowego stosunku, gdyż przez zwlekanie pod tym względem doznawał zapory normalny rozwój całej ludności!

„Jeżeli to wyklarowanie aż dotychczas kazało na siebie czekać, to należało fakt ten przypisać raczej wewnętrznym rzeczowym przyczynom państwowym i nieporozumieniom, n[illegible] trudnościom zewnętrznym. Ale [polityczny?] tyczny przewrót w Turcyi uczynił ten krok nieuniknioną koniecznością. [Nie?] jest to wykluczone, ażeby [ludności] bośniackiej odmówiono [tych] [swobod]nych warunków [, któremi o]becnie już cały Półwysep Bałkański cieszy, tylko dlatego jedynie, że tej przemiany nie przewidział traktat berliński.

„Dopóki niewyjaśnione stosunki prawno-państwowe w obu krajach tworzyły materyał palny do politycznych wichrzeń, stanowisko to Bośnii było niebezpieczeństwem dla pewności i pokoju monarchii i Europy, a nawet i samej Turcyi. Musiano więc wreszcie w interesie ogólnym rozciąć ten gordyjski węzeł. Pragniemy, ażeby ludność bośniacka wzięła udział w konstytucyjnem życiu monarchii, jesteśmy bowiem przekonani, że fakt ten stworzy najlepszą podstawę jej konstytucyjnego życia i pomyślności.

„Nie wątpimy, że równouprawnienie narodowości i wyznań w obu krajach będzie zapewnione i że konstytucyjne, autonomiczne prawa krajów zwolna uzyskają pomyślny rozwój. Wiemy dobrze, iż wśród ludności bośniackiej panują jeszcze pod tym względem pewne obawy i troski, które się sztucznie podsyca. Stwierdzamy jednakże, że monarchii w jej obecnem konstytucyjnem życiu nie można porównać z niektóremi obcemi państwami cywilizowanemi, gdzie konstytucya i prawa obywatelskie obowiązują tylko względem jednej panującej narodowości, gdzie też uważa się za zgodne z życiem konstytucyjnem, ażeby rodzimą ludność zabranych krajów odstręczać od państwa przez wypieranie jej mowy ze szkoły i urzędu, zgromadzeń i życia publicznego, przez wywłaszczanie z ziemi i ognisk rodzinnych, przez zahamowanie jej życia i przez potępione powszechnie tym podobne środki. Niechaj więc mieszkańcy Bośnii i Hercegowiny spoglądają z ufnością w przyszłość i niechaj ich napawa ufnością stosunek polskiego narodu do państwa austryackiego.

„Kończę, wyrażając życzenie, ażeby komisya ograniczyła swą obecną dyskusyę do prawnego stosunku Bośnii i Hercegowiny, a zastrzegam sobie głos w dyskusyi nad ogólną polityką zagraniczną monarchii".

Bank ruski w Galicyi.

«Diło» ogłosiło odezwę komitetu organizującego ruski «Ziemski bank hipoteczny». Odezwę tę komitet rozesłał do wszystkich instytucyi kredytowych i narodowych ruskich, posłów, inteligencyi i wybitniejszych włościan. Odezwa podaje kilka ciekawych szczegółów o rozwoju ekonomicznym rusinów, dlatego przytaczamy pewne jej ustępy:

«Rozwój sił ekonomicznych — czytamy w odezwie — ukraińskiego narodu w Galicyi wykazuje założenie w ostatnich latach ponad 200 stowarzyszeń kredytowych i gospodarczych, które liczą około 80,000 członków, posiadają ponad 2,000,000 k. udziałów i ponad 15,000,000 k. wkładek oszczędności i udzieliły członkom przeszło 18,000,000 k. pożyczek. Posiadamy takie wspaniałe instytucye, jak «Dnister», «Narodna Torhowla», «Szczadnycia (Kasa oszczędności) ruska» i t. p. Teraz brak jedynie ukraińcom spółki akcyjnej, banku, któryby miał prawo wy-

dawania własnych listów zastawnych. Ten bank wchodzi w życie. Metropolita i biskupi ruscy, posłowie i działacze utworzyli komitet, który gromadzi fundusze w celu zebrania miliona koron, jako kapitału zakładowego.

Rozkupionych ma być 2,500 akcyi po 400 koron.

«Zemelnyj bank hipotecznyj» zajmować się ma udzielaniem pożyczek hipotecznych w Galicyi i na Bukowinie, wydawaniem w tym celu listów zastawnych, przyjmowaniem oszczędności, udzielaniem pożyczek i t. p.

Komitet jest przeświadczony, iż «Zemelnyj bank hipotecznyj» stanie się jedną z fundamentalnych podwalin przyszłości narodu ukraińskiego.

Zajście w sejmie galicyjskim.

—o—

Na piątkowem posiedzeniu sejmu galicyjskiego we Lwowie, przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos p. Oleśnicki (ukr.) i w zapytaniu do marszałka, prosząc go „o strzeżenie praw narodu ruskiego", zaznaczył, że w stenogramie z pierwszego posiedzenia znajduje się „zajawa" posła Dudykiewicza, wystylizowana po rosyjsku. Pos. Dudykiewicz, wygłaszając ją w sejmie, wskutek ruskiego wymawiania zgłosek, nie zwrócił na siebie uwagi, jednak w stenogramie mowa ta nabrała czysto rosyjskiego charakteru. „Nie jesteśmy wrogami rosyjskiego języka—mówił p. Oleśnicki—owszem szanujemy i wysoko cenimy język Dostojewskich, Puszkinów i Tołstojów, ale przedewszystkiem cenimy nasz ojczysty język ruski, jako najwyższy skarb, najdroższy spadek po ojcach, jak pamięć ludzka sięga, nigdy w tym kraju nie było ludu, mówiącego językiem rosyjskim, jak długo trwa konstytucya i sejm, nie było w tej izbie posła, któryby przemawiał po rosyjsku, a nawet szanowni koledzy p. Dudykiewicza używają tego samego języka w sejmie, co inni posłowie ruscy. Wobec tego więc, że język rosyjski nie ma uprawnienia ani w użyciu u ludu, ani w ustawach państwowych, ani w regulaminie sejmowym, użycie jego w sejmie musimy uważać za demonstracyę przeciw sprawom ruskiego języka.

„Z tej przyczyny przeciw pomieszczeniu rosyjskiej mowy w stenograficznym protokóle i przeciw jej dopuszczeniu, wnosimy protest tem bardziej, że jest to dowodem systemu, aby nie jawnym, ale krytym chodem uzyskać w sejmie dla języka rosyjskiego prawo obywatelstwa. Także i później wygłoszone przez p. Dudykiewicza mowy po małorosyjsku, zostały w stenogramie napisane tak, że jeżeli nie nabrały wyglądu [illegible]pełnie rosyjskiego, to przynajmniej [illegible]nacznej części.

[illegible]wracam się więc do marszałka, jako [illegible]yższego stróża regulaminu sejmo[illegible] przeto i praw naszego języka, [illegible]rdził, że to postępowanie sprze[illegible] regulaminem sejmu i aby [illegible] [illegible]awie tego regulaminu zechciał [illegible] praw naszego języka." (Oklaski).

Na zapytanie powyższe marszałek hr. Badeni odpowiedział natychmiast w te słowa:

„Na wystosowane do mnie zapytanie mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje: Regulamin sejmowy postanawia w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości, że językiem obrad sejmu lwowskiego jest język polski i ruski. Te postanowienia obowiązują wszystkich i zawsze ich strzegłem, a także w przyszłości strzedz będę, a mam nadzieję, że wszyscy posłowie bez wyjątku postępować będą w ten sposób, aby mnie nie zmuszać do użycia środków, przysługujących mi w myśl regulaminu. Co się tyczy konkretnego wypadku, to stwierdzam, że wedle mego zdania p. Dudykiewicz po rosyjsku nie przemawiał. Potwierdzam jednak i z ubolewaniem stwierdzam na podstawie oryginału stenogramu, który mam przed sobą, że w tekście deklaracyi, o którą chodzi, końcówki ruskie poprawiano na rosyjskie. Stało się to bez mojej wiedzy i bez mego zezwolenia. Ubolewam raz jeszcze i oświadczam, że na podstawie postanowień regulaminu, odtąd żaden stenogram nie zostanie oddany do druku, aż go rewidenci sejmowi przejrzą i zaakceptują. Do rewidentów tych należą posłowie wszystkich stronnictw i oni przestrzegać będą, aby tekstu stenograficznego nie zmieniono. Będę więc przestrzegał, aby robili użytek z przysługującego im prawa, a w każdym poszczególnym wypadku będę osobiście rozstrzygał."

Dodać musimy wyjaśnienie w jaki sposób do całego zajścia przyszło. Stenografowie notują każde przemówienie wiernie i ściśle, a następnie zwykłemi literami przepisują, ale na tem ich funkcye się kończą. Przepisane stenogramy, a następnie korekty drukarskie, otrzymują do przejrzenia posłowie, których mowy znajdują się w stenogramie i nieraz przedsiębiorą w nich zmiany tak daleko idące, że mowa w druku wychodzi inaczej, niż była wygłoszona i streszczona w dziennikach. Pos. Dudykiewicz użył tej praktyki do przerobienia swych przemów z języka ruskiego na rosyjski.

Sesya kijowskiego komitetu ziemskiego.

—o—

(d. 28 września).

Po rozpoczęciu się posiedzenia, p. Rewa proponuje zastosować względem felczerów ziemskich uchwałę, przyjętą względem felczerów medycznych, a mianowicie, ze 100 rb., przeznaczonych na rozjazdy, 20 rb. przeznaczyć na wydatki, z których felczer nie jest obowiązany składać rachunku, a 80 rb. na rozjazdy z polecenia weterynarza. Następnie prezes ziemstwa, p. Sukowkin, ze względu na skargi, które się rozległy na poprzedniem zebraniu na bezczynność weterynarzy, stawia wniosek, aby radni podjęli się nadzoru za działalnością funkcyonaryuszów ziemskich. *P. Władysław Perro* odpowiada wnioskiem, aby do komitetu zapraszano rzeczoznawców z mieszkańców prowincyi, których zadaniem byłoby rzucenie prawdziwego światła na działalność urzędników ziemskich. Mówca wskazuje przytem na wypadek, kiedy weterynarz ziemski za specyalne wynagrodzenie w kw. 40 rb.—wysokość wynagrodzenia została obliczoną według ilości 400 dzies. ziemi, stanowiących majątek właściciela—zgodził się nie sporządzać protokółu o tem, że krowa zginęła z choroby zakaźnej.

Dalszy ciąg posiedzenia został poświęcony wyłącznie rozprawom nad budżetem wydziału szkolnego. Na potrzeby oświatowe zarząd ziemski proponuje przeznaczyć sumę 701,506 rb., oprócz tego zarząd zwrócił się do komitetu o przeznaczenie sumy 11,276 rb. niewydatkowanej w r. 1908 na budowę ziemskich szkół.

W dyskusyi nad budżetem bezwzględnej krytyce została poddana działalność szkół parafialnych. Kwestya pozostawienia oświaty w rękach duchowieństwa zwykle wywoływała wyrazy niezadowolenia ze strony komitetu, na zebraniu sprawozdawczem protest ten rozległ się szczególnie gorąco. Zaledwie parę osób, wśród nich urzędowy przedstawiciel wydziału eparchialnego, p. Biełogorskij, zdecydowali się na rolę obrońców szkół parafialnych. Wskazywano na nieudolność szkół parafialnych nawet w rozwijaniu w uczniach patryotyzmu formalnego, przyczem przytaczano przykład jednej szkoły cerkiewnej, której uczniowie nie znali imienia Monarchy. Wykłady innych przedmiotów w szkołach parafialnych, według oświadczeń radnych, nie wytrzymują najmniejszej krytyki. Nic więc dziwnego, że wydatek na szkoły cerkiewne prawie jednogłośnie uznano za marnowanie grosza publicznego.

P. Rewa zaproponował komitetowi, aby zapomogę, żądaną przez szkoły cerkiewne w kw. 120 tys., wnieść do preliminarzu budżetowego pod warunkiem, że synod ze swej strony wyasygnuje taką samą sumę. Oprócz tego radnym ziemstwa musi być przyznane prawo faktycznej rewizyi szkół.

Wniosek p. Rewy natrafił na opozycyę ze strony p. Biełogorskiego, który taką uchwałę uważa za wyrok śmierci dla szkół cerkiewnych, rada dyecezyalna bowiem będzie zmuszona zamknąć w takim razie szkoły. Co do kontroli, p. B. zgadza się na nią pod warunkiem, że będzie ona prowadzona przez osoby, posiadające specyalne przygotowanie pedagogiczne.

Zdania p. B. nikt jednak nie poparł, wszyscy bowiem inni mówcy wypowiedzieli się za wnioskiem p. Rewy.

P. Sachnowskij. — Gorąca dyskusya, skierowana przeciw szkołom parafialnym, jest najlepszym dowodem ogólnego niezadowolenia ze szkół. Sami duchowni często niechętnie biorą udział w powodzeniu szkół, uważając to za zbyt uciążliwe dla siebie, zupełnie zresztą słusznie, ponieważ kierownictwo oświatą jest fizyczną niemożliwością dla duchowieństwa. — Następnie p S. zwraca uwagę na system protekcyjny, panujący w szkołach, częstą zmianę nauczycieli, co jest organiczną wadą szkół cerkiewnych.

P. Chiżniakow, porównywując szkoły ministerskie z parafialnemi, stwierdza, że o ile pierwsze rozwijają się, zyskując coraz większą wziętość wśród ludu, drugie formalnie zamierają. Zapomoga ziemstwa nie przywróci ich do życia, bo jeśli nawet zapewni ona szkołom odpowiedni personel nauczycielski, nie zapełni jednak luki w urządzeniu szkół i zaopatrzeniu ich w potrzebne przyrządy naukowe. Zdaniem mówcy subsydyować można tylko szkoły, dobrze postawione. Po wyczerpaniu listy mówców komitet prawie jednogłośnie przyjmuje wniosek p. R., w myśl którego zapomoga w kw. 120 tys. rb. jest przyjęta warunkowo, i ma być obrócona tylko na wynagrodzenie dla nauczycieli, o ile synod ze swej strony ofiaruje na ten cel taką samą sumę. Ziemstwu przysługuje prawo kontroli, duchowieństwo powinno zwrócić uwagę na braki, wskazane mu przez komitet. Pozostała część budżetu zatwierdzono za wyjątkiem sumy 24,975 rb., stanowiącej według projektu zarządu ziemskiego zapomogę dla szkół ministerskich. Pozostałości budżetowe natomiast uchwalono użyć na budownictwo szkolne z zastrzeżeniem, że ministerstwo oświaty ze swej strony weźmie w niem udział w tym samym stopniu, co i ziemstwo oraz że będzie mu zapewnione prawo kontroli nad prowadzeniem wykładów w szkołach.

Przy rozpatrywaniu planów szkół, uznano je za zupełnie nieodpowiednie. Dla opracowania pewnego typu gmachów szkolnych uchwalono utworzyć specyalną komisyę z komisyi finansowej, rewizyjnej i szkolnej i polecić jej opracowanie ogólnego projektu przed sesyą grudniową komitetu.

(D. c. n.)

Protokół

zwykłego ogólnego zebrania członków kijowskiego R. K. Tw-a Dobroczynności.

—:—

W dniu 28 września 1908 r. w sali polskiego klubu „Ogniwo" o godz. 4 ej po poł. na zebranie stawiło się 80-ciu członków rzeczywistych. Zebranie było drugiem, a więc zgodnie z art. 47 ustawy, prawomocnem.

Na prezesa wybrano jednogłośnie p. Antoniego Zadorę. Sekretarz zarządu Tow. Dobr., M. Pieńkowski, przeczytał sprawozdanie za rok 1907, sprawozdanie kasowe za tenże rok, poczem w imieniu zarządu złożył podziękowanie wszystkim osobom i instytucyom, które brały udział w rozwoju T-wa.

Sprawozdanie za rok 1907 zostało zatwierdzone.

Następnie p. Pieńkowski przeczytał preliminarz Towarzystwa na rok 1908, który też jednogłośnie przyjęto.

3) Rozpatrywano i zatwierdzono plan działalności T-wa na r. 1908.

4) Ogólne zebranie pozwoliło prezesowi T-wa na wydawanie dyskrecyonalnie zapomóg pojedyńczym osobom w kwocie, nie przewyższającej 25 rubli.

5) Zebranie jednogłośnie wybrało ks. kanonika Stanisława Pomirskiego na honorowego członka T-wa.

6) Po wysłuchaniu projektu ustawy biblioteki—czytelni, organizowanej przy T-wie Dobroczynności, zebranie poleciło zarządowi wystaranie się o pozwolenie władz na otwarcie takiej czytelni.

7) Wobec wylosowania 4-ch członków zarządu wybrano: ks. Pomirskiego (72 gł.), d-ra Pietkiewicza (68 gł.), Oktawiana Ulaszyna (71) i d-ra Pieńkowskiego (73); na zastępców wybrano pp. Bohdana Bernatowicza (45); ks. Czetwertyńskiego (41). Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Antoniego Bukowińskiego (68), Michała Kulikowskiego (68), Stanisława Szostkiewicza (68), na zastępców pp. Konstantego Węglińskiego (65) i Henryka Nowakowskiego (47).

8) Ponieważ wpływy tegoroczne nie wystarczają na pokrycie potrzeb T-wa, zebranie pozwoliło zarządowi wziąć na ten cel 1,000 rb. z kapitału zapasowego.

9) Na wniosek pp. kuratorek, poruszono sprawę otwarcia przy T-wie przytułku dziennego dla dzieci. P. Otton Glinka szczegółowo tę kwestyę opracował; referat jego odczytano na zebraniu. Zebranie, wyraziwszy p. Glince wdzięczność za jego pracę, postanowiło prosić zarząd o wypracowanie ustawy przytułku. Posiedzenie zamknięto o godz. 6-ej po poł.

LISTY DO REDAKCYI.

—:—:—

W sprawie zajścia w teatrze Sołowcowa otrzymujemy od trupy tego teatru dwa listy otwarte z prośbą o umieszczenie.

I.

Do Pana P. Jarcewa.

Zrozumiał Pan naszą propozycyę. jako „zaproponowanie prasie wyszukania wspólnie sposobu przeproszenia jej za nieudolną formę protestu, skierowanego przeciw Panu". Chcielibyśmy przypuszczać, że to jest nieporozumienie. Nikt z nas nie utożsamiał *Pana* z prasą.... Sens naszego zwrócenia się do Pana—jest to chęć rozstrzygnięcia naszego sporu sądem polubownym. Sens odpowiedzi Pana—uchylenie się od takiego sądu. Aby przeto nie było więcej powodów do nieporozumień, powtarzamy: Protest przeciwko Panu ma na względzie *tylko* Pana, a nie prasę, i wywołany został on nie odrzucaniem z naszej strony prawa wolnej krytyki, a oburzeniem na jej ton. Nasze prawo do oburzenia—oto na cośmy chcieli zwrócić uwagę sądu polubownego i poddać jego sprawdzeniu. Bronienia formy, w jakiej się ona wylała, nie mieliśmy na widoku i samiśmy ją potępili, jak tylko uspokoiło się nasze, a na tem nalegamy, *słuszne* oburzenie.

Pośpieszyliśmy wyrazić gotowość przeproszenia prasy, która dzięki formie naszego protestu, mogła uznać i siebie za obrażoną i niniejszem przepraszamy prasę i publiczność, którą mimowoli wciągnęliśmy w ten smutny zatarg.

Kończąc korespondencyę z Panem, pozostajemy w przekonaniu, że zasłoniwszy się naszą niesłusznością pod względem formalnym, nie chciał pan pozwolić na ujawnienie swej winy ze strony zasadniczej.

A. Paschałowa, I. Duwan-Torcow, A. Tokarewa, W. Dagmarow, O. Niewierowa, N. Ellis, N. Stiepanow, W. Bołchowskoj, W. Kriukowskoj, A. Rudnickij, W. Mołotow, E. Lubawskaja, M. StriesznIewa, M. Aleksandrowicz, W. Brianskij, M. Czużbinowa.

II.

Do Pana P. Jarcewa.

Pan uważa, żeśmy nie mieli podstaw do proponowania Panu załatwienia sprawy sądem polubownym, ponieważ Pan nas przecie „chwalił".... Żałujemy, że Pan widocznie nie wyjaśnił sobie, że obrazić się można nietylko za to, *co* piszą, ale i za to, *jak* piszą, nietylko za siebie, za swą godność artystyczną, ale i za sprawę, której się służy, niezależnie od motywów osobistych.

D. Smirnow, E. Czaruskaja, E. Niedielin, A. Dwinskij.

KRONIKA.

— **Z kij. rz.-kat. Tow. Dobroczynności.** Ubodzy chłopcy z „Domu Pracy" pod wezwaniem św. Wacława, licznie zebrani w kijowskim parafialnym kościele w dniu 28 września, Patrona zakładu, wraz z swymi zwierzchnikami, wysłuchali z wielkiem skupieniem i nabożeństwem Mszy Św. ku uczczeniu pamięci ś. p. Wacława Mańkowskiego, dobroczyńcy i fundatora przytułku swego imienia w Kijowie.

Około 50-ciu tej najbiedniejszej dziatwy po odśpiewaniu przez nich na chórze nad podziw zgodnie i pięknie Mszy Św. układu C. Taspersa na dwa głosy, stanęli zwartem półkolem u stóp ołtarza Matki Najświętszej, skąd w pełnych znaczenia słowach głosił Słowo Boże ksiądz proboszcz, na tekst Ewangelii o wielkiem przykazaniu miłości Boga i bliźniego!

Był to prawdziwie widok wzruszający.

— **Z Wydziału Letnisk.** Wydział Letnisk za naszem pośrednictwem prosi uprzejmie wszystkich członków komitetu spacerowego o łaskawe przybycie jutro, 1 października, do Tow. Dobr. o godz. 5½ po poł. w celu zakończenia rachunków i sporządzenia spisu wszystkich, biorących czynny udział w zabawie.

— **Z P. T. G.** Zachęcony powodzeniem wycieczki niedzielnej, która zgromadziła spory zastęp druhów kolarzy i objęła przestrzeń przeszło 70-wiorstową, wydział kolarski projektuje wycieczkę na środę 1 października do Puszczy Wodnej, a stamtąd do Wyszogrodu i Międzygórza. Punkt zborny na torze wyścigowym (Bibikowski Bulwar 77). Wyjazd punktualnie o godz. 8-ej zrana.

— Osoby, życzące przyjąć udział w orkiestrze dętych instrumentów, organizowanej przy P. T. G. proszone są o zgłoszenie się do druha Hiszpańskiego (Kreszczatik, obok cukierni Semadeniego).

— **Z uniwersytetu.** Zamiast prof. Bunge, wybranego do Rady Państwa, który z powodu choroby zrzekł się godności, wybrano na wczorajszem posiedzeniu rady uniwersyteckiej prof. I. Horyńskiego.

Na posiedzeniu zarządu uniwersyteckiego z dn. 28 września postanowiono znów zaliczyć wszystkich wolnych słuchaczy z roku przeszłego, którzy prosili o zaliczenie w r. b. Na tem samem posiedzeniu przyjęto do uniwersytetu 90 byłych studentów.

— **Związek spółek współdzielczych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło kijowski zarząd ziemski o zatwierdzeniu statutu kijowskiego związku spółek współdzielczych. Związek ma za zadanie utworzenie łączności i zawiązanie stosunków stałych między spółkami. Przysługuje mu prawo omawiania wspólnie kwestyi dotyczących poszczególnych organizacyi, wyszukiwania środków obrotowych dla spółek i wspomaganie ich radą i czynem. Spółki, przystępujące do związku, opłacają jednorazowy wpis, wysokości 2% od kapitału zakładowego.

— **Z komitetu budowy pomnika Szewczenki.** Dn. 6 października odbędzie się pierwsze zebranie komitetu budowy pomnika Szewczenki.

— **Zapomogi dla towarzystw.** Gubernialny komitet ziemski na wczorajszem posiedzeniu uchwalił wypłacić po 1,000 rb., tytułem zapomogi, kijowskiemu Towarzystwu rolniczemu, humańsko-lipowieckiemu Tow. rolniczemu, Tow. Pogotowia ratunkowego, Towarzystwu wyrobów rękodzielniczych. Zapomogę w kw. 500 rb. uchwalono dla Tow. do walki z rakiem macicy. Prośby o zapomogi humańskiego T-wa Dobroczynności, kijowskiej szkoły artystycznej i przytułku ks. Radziwiłłowej w Łysiance odrzucono.

— **Przeciwko handlowi świątecznemu.** W ubiegłą niedzielę na Zjeździe Aleksandrowskim znowu skonstatowano wypadki przekroczenia przepisów obowiązujących o handlu w dni świąteczne. Spisany został protokół o podobnem przekroczeniu przepisów przez kupca Łytyńskiego. W związku z zaciąganiem klientów do sklepów przez tylne wejścia, policya zaczęła śledztwo z powodu skargi niejakiego X., który wciągnięty w ten sposób do sklepu, kupił tam 2 przedmioty, a po przyjściu do domu stwierdził, że zapakowano mu tylko jeden.

— **O rzeźnie miejskie.** Grono radnych miejskich wystosowało do prezydenta miasta prośbę o ponowne rozpatrzenie w radzie miejskiej sprawy zaciągnięcia pożyczki obligacyjnej w kw. 400 tys. rb. na rozszerzenie rzeźni miejskiej. W podaniu swem autorowie wskazują na niezbędność niektórych nowych urządzeń, jak to lodowni, tembardziej, iż krążą pogłoski, że wkrótce zostanie założona prywatna rzeźnia.

— **Środki antytyfusowe w pociągach.** Zarządy kolei Poł.-Zach. i kijowskiego okręgu komunikacyi otrzymały okólnik, który, na wypadek pojawienia się tyfusu plamistego w pociągu czy też parowcu zaleca: 1) natychmiastowe odosobnianie chorego podróżnego od zdrowych i 2) dokładną dezynfekcyę wagonu, w którym znalazł się chory, oraz wszystkich znajdujących się tam przedmiotów.

Zarząd kolejowy otrzymał okólnik, zabraniający zamiatania podłóg w wagonach podczas znajdowania się w nich podróżnych.

— **Kolej do Perejasławia.** Perejasławski zarząd miejski wszczął starania o połączenie miasta odnogą kolejową z linią kijowsko połtawską. Ministerstwo finansów odparło, że ponieważ rząd nie będzie mógł w prędkim czasie przeprowadzić tej linii swym kosztem, niech przeto miasto bądź porozumie się w tej sprawie z Towarzystwem mosk.-kij.-wor. kol. żel., bądź znajdzie prywatnego przedsiębiorcę, albo wreszcie niech buduje linię na własny rachunek.

— **Tow. fizyko-chemiczne.** Grono profesorów uniwersytetu rozpoczęło starania o utworzenie przy uniwersytecie towarzystwa fizyko chemicznego.

— **Proces organizacyi soc.-rewol. w Łubnach.** W dn. 4 go października w Łubnach, połtawskiej gub., kadencya zjazdowa charkowskiej izby sądowej sądzić będzie sprawę miejscowej soc.-rewolucyjnej organizacyi kolejowej, czynnej w r. 1905. Podsądnych jest 10. W charakterze obrońców występują adwokaci: Spaskij i Pierewierzew z Charkowa, Dejcz z Połtawy i Garyanow i Nikołajew z Kijowa.

— **Rozkaz do policyi.** — Wczorajszy rozkaz policmajstra do policyi opiewa: „Stójkowy Nr. 805, Andrzej Mielnik, w nocy z dn. 22 na 23 września kazał zatrzymać się przechodzącej przez ulicę Włodzimierską damie, nadto zagrodził jej drogę rękami. Wobec niejednokrotnie wydawanych rozkazów o grzecznem obchodzeniu się z publicznością, w szczególności zaś z damami, wspomnianego stójkowego za wykroczenie, przeciwnym rozporządzeniom skazuję na zapłacenie 3 rb. kary. Niezależnie od tego zawiadamiam p. p. komisarzy, iż powinni oni uświadomić stójkowych, iż nie wolno im zatrzymywać na ulicach żadnych kobiet, nawet prostytutek, albowiem zatrzymywanie tych ostatnich w razie potrzeby należy do urzędników klasowych policyi zewnętrznej".

— **Statystyka cholery.** Wczoraj do szpitalów miejscowych nie przywieziono ani jednego chorego.

OSOBISTE.

— Prokurator żytomierskiego sądu okręgowego, K. Kunachowicz, wyjechał do Żytomierza.

— ZBROJNY NAPAD. Onegdaj wieczorem na rogu ul. Wwiedeńskiej i Poczajowskiej trzech bandytów napadło na G. Gryszczenkę, zadało mu parę kłutych ran w rękę i ramię i uciekło. Ranionego opatrzył felczer w cyrkule padolskim.

— KRADZIEŻE. W niedzielę wieczorem z powozu powracających z dworca kolejowego na ul. Włodzimierską księżnej Żewachowej i studenta G. Awramienki skradziono ręczny sakwojaż z 60 rb., kwitami i kosztownościami, wartości 150—200 rb.

— W kinematografie «Ekspress» skradziono A. Prachowowi złoty zegarek, wartości 70 rb.

— W teatrze «Sołowcowa» z palta p. W. Wierozuka, pozostawionego przezeń u woźnego, skradziono portmonetkę z 50 rb.

— Z mieszkania I. Sufiorowa, przy ul. Borysoglebskiej, skradziono rzeczy za 40 rb.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na Padolskiej Tołkuczce ujęto Teodora Orłowa, który popełnił kradzież w domu Nr 14 przy ul. W. Podwalnej. Schwytano na kradzieży kieszonkowego złodzieja L. Miziaka.

Z SĄDÓW.

Wczoraj izba sądowa kijowska przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę strażnika E. Błochowskiego, oskarżonego o pobicie podczas pełnienia obowiązków służbowych włościan Krzywonosów, zabranie im 455 rubli i bezprawne osadzenie w areszcie. Działo się to w nocy 13 sierpnia 1907 roku we wsi Demiówka, pow. kijowskiego. Zobaczywszy idących Krzywonosów, Błochowski rozkazał im zatrzymać się i wystrzelił w powietrze z rewolweru, widocznie dla dodania powagi rozkazowi. Gdy ci stanęli, zaczął ich rewidować, zabierając przytem jednemu z nich 455 rubli, przeznaczonych na zakup bydła w Kijowie, dokąd szli zatrzymani. Rewidowany w ten sposób nie chciał jednak dobrowolnie oddać pieniędzy, przyciskając je do piersi, za co strażnik pobił obu dotkliwie i osadził w areszcie. Dowiedziawszy się o wszystkiem, starszy strażnik zawołał do siebie Błochowskiego, żądając wydania zabranej Krzywonosom sumy. Wobec odmowy Błochowskiego dokonano przy nim rewizyi osobistej, rezultatem której było znalezienie w butach i dolnej garderobie oskarżonego całej zrabowanej sumy. Na sądzie Błochowski twierdzi, iż postąpił jak wyżej wskutek «niedoświadczenia». Pomimo to izba uznała go winnym inkryminowanego przestępstwa i skazała na pozbawienie wszystkich szczególniejszych praw i przywilejów i 2 lata rot aresztanckich.

— Wczoraj o godzinie 1 po południu, po czterodniowych rozprawach, kijowski sąd wojenny okręgowy ogłosił wyrok w sprawie o zabójstwo gen.-majora Połkownikowa, na mocy którego M. Babkin, G. Wesker i N. Bołotinski zwolnieni zostali od zarzutu zabójstwa generała, lecz za winnych należenia do organizacyi rewolucyjnej i skazał ich na pozbawienie wszystkich praw stanu: pierwszych 2 na 8 lat ciężkich robót, a Bołotińskiego na osiedlenie; Annę i Olgę Steblin Kamieńskie uniewinniono.

— Prokurator wojenny założył protest przeciw wyrokowi kijowskiego sądu wojennego w sprawie członków kurskiej organizacyi wojennej.

— Wczoraj po południu kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sensacyjną sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadło czterech młodych włościan pod zarzutem dokonania napadu zbrojnego na agenturę rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego na stacyi Jagotin, kolei Kijowsko-Połtawskiej. Napastnicy wtargnęli do kantoru agentury przez okno, wycisnąwszy szczelnie szybę, o godz. 1 w nocy dnia 23 grudnia 1907 roku. Stróżów związano, agent zaś Chaim Pawda pod grozą rewolwerów otworzył kasę, skąd rabusie zabrali 3,595 rubli 7 kop. oraz dwa rewolwery; następnie zamknęli Pawdę z domownikami w sypialni, rozkazując nie ruszać się stamtąd do rana. Po odejściu bandytów agent przez okno wybiegł na stacyę i dał znać o zajściu żandarmowi, który natychmiast telegraficznie zwrócił się do sąsiednich stacyi o baczenie na podróżnych. Skutkiem tego na st. Baryszowka zostali aresztowani Iwan Jurczenko, Tkaczenko i Djaczenko. Tkaczenko nie dał się aresztować, przedostał się na dach wagonu, stąd skoczył na ziemię i zaczął strzelać do goniących go żandarmów, lecz wkrótce raniony przez jednego ze ścigających, poddał się. Przy aresztowanych znaleziono rewolwery i ogółem 2,465 rubli gotówki. Następnie w Łubnach został aresztowany Bielimiec, w którym poznano jednego z uczestników opisanego napadu. Na śledztwie zaś wykryto, że prawdziwe nazwiska Tkaczenki i Djaczenki są E. Jurczenko i E. Petriczenko. Sąd wojenny po wysłuchaniu obrony pom. adw. przys. S. Ratnera i sztabs-kapitana Jasnogórskiego, skazał wszystkich oskarżonych, mianowicie: E. Jurczenkę, I. Jurczenkę, E. Petriczenkę i A. Bilimca na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie, oraz postanowił starać się o zamianę kary śmierci I. Jurczence na ciężkie roboty.

TEATR I MUZYKA.

Z opery.

Wielkie, zamożne środowiska kulturalno-artystycznego życia posiadają dzięki swym zasobom materyalnym możność przeprowadzenia ścisłej specyalizacyi nietylko w dziedzinie zasadniczych odmian sztuk pięknych (opera—dramat—farsa), ale i w obrębie każdej z tych odmian poszczególnie (grand opéra—opéra comique). Specyalizacya ta, oparta na zasadzie klasyfikacyi scenicznych utworów w zależności od ich charakteru, ma niewątpliwie wiele stron dodatnich: chroni ona przedewszystkiem głębsze arcydzieła sztuki od nazbyt bliskiego sąsiadywania z produkcyami pospolicie-trywialnemi, wytwarza kadry artystów, wyćwiczonych w tym lub owym kierunku, ostatecznie dopomaga publiczności oryentować się w sytuacyi, czego i gdzie ma szukać. Kijów nie może pozwolić sobie na utrzymanie dwóch teatrów, na wzór, dajmy na to, grand opéra i opéra comique (operetkę wyłączam), dlatego też na jedyny nasz teatr miejski spadły obowiązki pod tym względem mniej więcej uniwersyalne, co jest właśnie przyczyną, że obok zapowiedzianej „Walkiryi" dyrekcya operowa odświeża repertuar za pomocą, np. „Opowieści Hoffmana" Offenbacha,

Twórca „Pięknej Heleny", chcąc odkupić swe dawne względem „czystej" sztuki przewinienia, w „Opowieściach Hoffmana" wzniósł się na szczeble o wiele wyższe od dawniej zajmowanych. Znajdujemy tu, np. próbę (jedyną zresztą) muzycznej charakterystyki jednej z osób czynnych, z tego geniusza Hoffmana, wcielającego się w całą galeryę posępnych osobistości. Niespokojna, utrzymana w minorze, muzyka do aktu czwartego (scena doktora Miracle z muzykiem Krespelem) dość żywo uwydatnia tragiczną sytuacyę. Nie pozbawione uroku (chociaż w gruncie trywialne) są effekty, użyte przez Offenbacha dla oddania obrazu Wenecyi. Wreszcie, opera zawiera moc aryi, mniej lub więcej oryginalnych i śpiewnych. Jednak—*consuetudo est altera natura*,—nie dziwmy się zatem, jeżeli ze stronic tej partycyi wionie na nas od czasu do czasu atmosfera z królestwa muzy cokolwiek podkasanej (scena w piwiarni, wstęp do aktu drugiego i inne). Za pominięciem jednak tych zanadto „wesołych" ustępów sztuka na ogół robi raczej dodatnie, niż ujemne wrażenie, a staranna *mise in scène* oraz obsada ról głównych zapewnia jej powodzenie.

P.p. Orzeszkiewicz (student Hoffman) i Andrejew (Mefistofeles „opowieści") stworzyli postacie ze wszech miar zasługujące na uwagę.

Partye doskonale leżą w skali ich głosów. P. Orzeszkiewicz tchnął w swego Hoffmana moc szczerego liryzmu i wytwornej prostoty, p. Andrejewowi nie brakło prawdziwie demonicznych cech. Dwie role—Kurtyzany, Julietty i śpiewaczki Antonii dobrze wycyzelowała p. Piotrowska, tessitura jednak partyi Antonii jest cokolwiek za wysoką dla zasobów wokalnych artystki, stąd też pewna ilość niezbyt czystych dźwięków (z poważną tendencyą ku obniżaniu). Doskonale ucharakteryzowany p. Tichonow poskąpił cokolwiek dramatyzmu swemu Krespelowi. Dobrym był na ten raz p. Sielawin (fizyk Spallanzani), a zwłaszcza p. Brajnin (Potticinachio, Cochenille i Franz). P. Szmidt (lalka olimpia) z powodu niezdrowia prosiła o wyrozumiałość.

Mała uwaga: czy ogólna budowa sztuki nie zyskałaby, gdyby pierwszą odsłonę (być może nawet wbrew partycyi) połączyć w jeden akt z drugą, z małą jedynie przerwą, a wielki antrakt przenieść między 4-ą a 5-ą odsłonę? W ten sposób dokładniej uwydatniłoby się przejście od życia realnego (w piwiarni) do opowieści, wspomnień przeszłości, z których pierwsze łączy się z mieszkaniem fizyka Spallanzani.

Premiera wypełniła salę po brzegi.

W. T. D.

U Miłośników.

Przedstawienia polskie powoli stają się potrzebą codzienną naszego miasta. Znać wzrastające zainteresowanie niemi; coraz większa liczba osób uczęszcza na nie.

Rozbudzenie tego zainteresowania jest wpierwszym rzędzie zasługą naszego T-wa Miłośników.

Pierwsze w tym sezonie przedstawienie „Miłośników" zgromadziło w niedzielę w sali klubu „Ogniwo" dość pokaźny zastęp widzów. Na początku odegrano „Lekcyę Deklamacyi" fraszkę sceniczną Maryana Gawalewicza. Pani J. Radwan i p. Halicki odegrali ją poprawnie. Urocza wdówka (p. Radwan) powłóczystemi spojrzeniami i zalotnem przechylaniem główki może za wcześnie odsłoniła przed swym partnerem tajniki serca swego.

Nie przyczyniło się to jednak do szybszego wyjaśnienia sytuacyi. Pan Halicki, poraz pierwszy występujący na naszej scenie, odrazu wyróżnił się dobrą deklamacyą, a ożywioną grą podbił zupełnie sympatye widza.

Zasługą p. Halickiego było również doskonałe wyreżyserowanie komedyi „Mąż z grzeczności". Artyści ruszyli z miejsca i zagrali ją wybornie z życiem i nerwem, stwarzając szeregi typów komicznych.

Pierwsze dwa akty trzymały uwagę widza w ciągłem naprężeniu. Publiczność niektóre sceny nagradzała hucznymi oklaskami.

Panowie Matkowski, Wadzyński, Halicki dali nam wyborną galeryę postaci wzorowanych na typach fredrowskich. A więc z zajęciem przypatrywaliśmy się panu Dyonizemu, marzącemu jeszcze o podbiciu serca niewieściego i złowieniu sutego posagu, w gruncie jednak rzeczy przekładającego nad wszystko zdrową i smaczną kuchnię. W kapitanie austryackim pan Wadzyński odtworzył z właściwą mu dystynkcyą krewkiego szlachcica polskiego, zawsze jednakiego, niezależnie od tego, czy służy pod orłami Napoleona, czy też w garnizonie austryackim w Bośnii.

Również bardzo dobrze wytrzymaną była rola p. Jędrzeja, patentowanego burczymuchy, umiejącego lepiej radzić innym niż sobie.

Pan Lubicz wywiązał się ze swej roli „Męża z grzeczności" z właściwym mu temperamentem i swadą, tylko w ostatniej scenie, kiedy w rozżaleniu wybucha przeciw rodzinie swej żony, cokolwiek nie dopisała mu dykcya.

W rolach kobiecych panna Połaniecka z wdziękiem i prostotą odegrała rolę Wandy. Panna Łuczyńska, jak na pokojówkę krakowską, posiadała może trochę za wiele dystynkcyi. Panna Mikoszanka dała zupełnie udatny typ starej panny dawnego autoramentu.

Obsada innych była również udatną. Całość jak i gra poszczególnych artystów była oklaskiwana gorąco przez publiczność.

Ten pierwszy występ naszych miłośników pozwala jak najlepiej wróżyć o ich przyszłości.

Trupa jest oczywiście w dobrych i wytrawnych rękach. Oprócz zeszłorocznych sił, z których jedni, jak p. Wadzyński z powodzeniem występowali na scenie zawodowej, przybył trupie artysta tej miary, co p. Halicki, a i pozostali członkowie trupy składają dowody sumiennej pracy.

Z pierwszego przedstawienia publiczność wyszła z wrażeniem stanowczo dodatniem. Pozostaje tylko dalej pracować w tym kierunku.

n. t.

Stały Teatr Polski.

Pojutrze więc stały teatr Polski otwiera swoje podwoje. Na pierwszy ogień pójdzie „Ich czworo" G. Zapolskiej. Przed dwoma tygodniami sztukę powyższą wystawił teatr „Sołowcowa", a więc ci, co widzieli sztukę G. Zapolskiej na scenie rosyjskiej, będą mieli możność czynienia porównań. Dyrekcya pierwszego stałego teatru Pol-

skiego musi więc dokładać starań, aby to porównanie nie wypadło na jej niekorzyść, aby udało się jej pozyskać sympatyę kijowian.

OFIARY

—:—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13), od dnia 21 do dnia 27 września wpłynęły ofiary następujące: Wincenty Kozakowski 25 rb. — P-i Rykman ze Sławuty 2 rb.—Jan Jakubowski, dyrektor fabryki karbeniku 5 rb. — Józefat Andrzejowski ku uczczeniu pamięci zmarłego Tancredo Canonico, prezesa senatu włoskiego, przyjaciela Polski 5 rb. — Adam Hejbowicz 3 rb. — Feonia Wasiukowa pamięci Romanii Lesisz 1 rb. — Romuald Nielipowicz 5 rb. — Razem z poprzedniemi ofiarami 484,087 rb. 89 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

KRONIKA POLSKA.

— **Rewizya.** «Gazeta Kielecka» donosi: W zeszłym tygodniu u p. Juliusza Zdanowskiego w Smiłowicach, w pow. miechowskim, była dokonana nadzwyczaj ścisła rewizya przez naczelnika żandarmeryi w asystencyi dziesięciu żandarmów i kilku strażników ziemskich. Szukano wszędzie: w pokojach, piwnicach i we wszystkich ubikacyach, gdzie tylko podejrzewano, że się mogły znaleźć kompromitujące papiery. Zabrano kilka książek treści społecznej, politycznej i korespondencye prywatne, a przeważnie rodzinne. Na zakończenie żądano, ażeby złożył deklaracyę, że «nie należy do Związku katolickiego, który ma być dalszym ciągiem występnej działalności Polskiej Macierzy Szkolnej». Na trzeci dzień odbyto pod nieobecność gospodarza, rewizyę u teścia p. Zdanowskiego, p. Gabryela Godlewskiego w Bukowskiej Woli.

— **«Młoda muzyka».** Taki tytuł nosi nowe pismo muzyczne w Warszawie, którego pierwszy numer świeżo ukazał się w obiegu.

Według zapowiedzi «Młoda muzyka» wychodzić będzie dn. 1 i 15-go każdego miesiąca i zawierać ma artykuły, dotyczące muzyki, literatury i sztuki. Wydawnictwo podpisuje redaktor i wydawca Roman Chojnacki, zastępcą redaktora jest Romuald Haller.

— **Zmiana nazw.** W Suwałkach niedawno z rozporządzenia administracyi miejscowej dokonano zmiany nazw ulic, mianowicie usunięto dawne tabliczki i poprzybijano nowe z takimi napisami: «Bolszaja mieszczanskaja», «Mało mieszczanskaja», «Aleksandrowskij piereułok» i t. d.

Dotychczas pomienione ulice miały napisy z nazwami: Wigierska, Gumienna, Rybacka i t. d.

Dodać należy, że część ulic w Suwałkach przemianowano w podobny sposób już przed 40-tu laty, przezywając ulicę Główną — St. Petersburskim Prospektem i t. p.

— **Kazanie po białorusku.** O 30 wiorst od Mohylewa gub. jest wieś Faszczówka z kościołem. O parafii tej ciekawe szczegóły donosi korespondent pisma litewskiego, «Viltis»:

«Dodatkowe nabożeństwa i kazania odprawiane są w trzech językach. Zrana śpiewają litwini i słuchają kazania w swoim języku. Przed sumą śpiewają po polsku i podczas sumy kazanie polskie. Po sumie sam proboszcz miejscowy mówił kazanie po białorusku. Białorusini, słuchając kazania w swoim języku, byli tem bardzo przejęci, płakali nawet. Wielu się dziwiło, że ksiądz mówi kazanie «po prostemu». Podczas procesyi na uroczystości podwyższenia św. Krzyża śpiewano pieśń, jeszcze przez jezuitów ułożoną: «O mój Boże, wieru Tobie!» Śpiewali tę pieśń mężczyźni, kobiety i dzieci, gdyż wszyscy ją umieją na pamięć».

— **OO. Redemptoryści na Syberyi.** «Wiara» otrzymała wiadomość od Superiora misyi OO. Redemptorystów, która w czerwcu wyjechała na czteromiesięczny objazd Syberyi dla niesienia duchownej pomocy tamecznym katolikom, że podróż i misyjna praca udała się zupełnie dobrze. Ojcowie Redemptoryści odbyli już 10 misyi w tyluż parafiach syberyjskich od Tobolska do Władywostoku, a zbożny ich trud przyniósł nieopisaną pociechę dziesiątkom tysięcy naszych biednych, nieraz dziesiątkami lat pozbawionych kościoła i kapłana rodaków.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Aresztowanie szpiega we Lwowie. We czwartek starszy komisarz policyi lwowskiej, d-r Reinländer, aresztował Jarosława Monczałowskiego, liczącego lat 24 i mieszkającego przy ulicy Dąbrowskiego l. 4, praktykanta w banku ruskim „Zaszczyta zemli", podejrzanego o szpiegostwo. Podejrzenia te się potwierdziły, gdyż podczas rewizyi w mieszkaniu Monczałowskiego znaleziono mapę ręczną części Galicyi z uwidocznionemi na niej fortyfikacyami i z dość dokładnym ich opisem. Monczałowski, badany na policyi przyznał się częściowo do winy.

Po spisaniu z nim protokółu na policyi odstawiono go do sądu.

Aresztowany jest synem ś. p. Józefa Monczałowskiego, byłego redaktora „Haliczanina" i jednego z wodzów stronnictwa moskalofilskiego w Galicyi. Jarosław Monczałowski wśród młodzieży moskalofilskiej odgrywał wybitną rolę.

Policya zawiadomiła natychmiast o swem odkryciu władze wojskowe, które wysłały oficerów sztabu generalnego, aby zbadali, o ile Monczałowski dowiedział się w istocie o szczegółach fortyfikacyi wojskowej i czy szczegóły te są takie, że musiałyby władze wojskowe zniewolić do zmian w tych fortyfikacyach. Nadto chcą władze, przekonać się, czy tych informacyi nie udzielili Monczałowskiemu żołnierze, zajęci przy fortyfikacyach, czy też jakie osoby cywilne. Stąd też pochodzą wizyty oficerów w dyrekcyi policyi i namiestnictwie.

Aresztowanie Monczałowskiego, w kołach moskalofilskich we Lwowie wywołało wielkie wrażenie.

Nowa Austrya. Wychodzący w Berlinie „Vossische Ztg" przynosi artykuł, zatytułowany „Nowa Austrya" tej treści: O Bośnii i Hercegowinie za 6 miesięcy może już nikt nie będzie mówił, zaś co dotyczy Bułgaryi, Krety, Samos i t. d. i innych interesowanych krajów Europy z pewnością w najbliższym czasie się porozumie. Co jednakże ponad obecne sprawy sporne nabiera znaczenia dla wielkiej polityki, to spostrzeżenie, że Austro-Węgry okazały siłę i energię, której po nich nikt się nie spodziewał. Habsburska monarchia była wielkiem mocarstwem także do chwili aneksyi, ale świat miał przekonanie, że Austro-Węgry są zadowolone z utrzymania obecnego stanu i nie domagają się żadnej przewodniej roli. Austro-Węgry zadowoliły się swemi posiadłościami i, podczas gdy inne mocarstwa zdobywały wielkie kolonie, one zajęte były wewnętrznemi sprawami. Miały one z temi sprawami tak wiele do czynienia, że nie można się po nich było spodziewać takiego kroku. Obecnie Austro-Węgry podniosły się i okazały siłę, co tem bardziej musi zdziwić z im większą energią monarchia ta przechodzi do porządku dziennego nad zapatrywaniami znacznej części koncertu europejskiego. „Silny i uzbrojony"—oto słowa, jakich wczoraj cesarz Franciszek Józef z naciskiem użył.—Nie pragnie on wojny i w to nikt nie wątpi, ale jako najskuteczniejszy środek utrzymania spokoju, przybrał on dewizę, aby „być silnym i uzbrojonym."

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wojna Serbii z Austryą.

Petersburg. — Z Belgradu donoszą, że, według pogłosek, w skupczynie przed zamknięciem posiedzenia zdecydowano wypowiedzieć wojnę Austryi.

Sprawy uniwersyteckie.

Petersburg.—We wtorek odbędzie się wiec studentów w instytucie górniczym.

Petersburg.—W Dorpacie rada profesorów uchwaliła nie zamykać uniwersytetu.

Petersburg. — W Kazaniu odbył się wiec studentów. Uchwalono strajk.

Petersburg. — W uniwersytecie miało miejsce zajście następujące: prof. Braun zastał w audytoryum kilku studentów, którzy zaproponowali mu, aby nie zaczynał wykładu. Student Szenken, członek związku n. r. zaprotestował. Rozpoczął się hałas. Gdy Braun skierował się ku drzwiom, Szenken zagrodził mu drogę, wymachując laską. Aby zapobiedz skandalowi, Braun zaprosił związkowców do kancelaryi. Podczas hałasu i protestu studentów związkowcy przeprosili Brauna

Audytoryum prof. Borgmana przepełnione. Borgman oświadczył, iż przyszedł nietylko z obowiązku służbowego, lecz powodowany wewnętrznem przekonaniem. Zaznaczając, iż stosunek jego do strajku jest znany studentom, zaproponował im, aby oświadczyli, kto z nich pragnie słuchać wykładu. Dwunastu studentów podniosło ręce, głosując w ten sposób za rozpoczęciem wykładu. Borgman oświadczył: „Większość jest przeciw słuchaniu wykładu. Przeto podczas rozpoczęcia przezemnie wykładu, studenci mogą zacząć protestować, a ja, w moim wieku, wobec przyjaznych mych stosunków do studentów, rozpocząć wykładu nie mogę". Oklaski.

Na drzwiach audytoryum, gdzie miał się odbyć wykład prof. Łappa, wywieszone było ogłoszenie, iż Łappa wykładu mieć nie będzie. Studenci związkowcy n. r. udali się do profesora, aby sprawdzić wiarogodność tego ogłoszenia. Profesor potwierdził.

Różne.

Petersburg. — Stwierdzonem zostało, że w Bezdanach zrabowano 199 tysięcy rubli.

Petersburg. — Do Baku przywieziono wysłanego z Teheranu przez pułk. Lachowa korespondenta pisma „Kaspij". Zakutego w kajdany korespondenta osadzono w więzieniu.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.).

Sprawy bałkańskie.

Petersburg.—W Konstantynopolu na odbytej radzie wojennej wielki wezyr wypowiedział się przeciw wojnie.

Petersburg.—Według pogłosek Włochy, pozyskawszy sobie poparcie Rosyi, żądają, aby Austro-Węgry wyrzekły się zamiaru budowania kolei sandżackiej.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że Izwolskij pojechał do Londynu, aby wyrazić tam zgodę na przyłączenie Egiptu do Anglii.

Petersburg.—Z Londynu donoszą, że król Edward przyjeżdża do Londynu, aby się rozmówić z Izwolskim. Izwolskij z Londynu udaje się do Paryża.

Petersburg.—Według wiadomości, otrzymanych z Berlina, w Belgradzie przy otwarciu skupczyny prezydent mówił o poparciu rządu w walce o interesy serbskie.

Petersburg.—„Nowoje Wremia" otrzymało z Berlina wiadomość o krążących tam pogłoskach, jakoby Rosya ma zażądać kompensaty w formie otwarcia cieśniny Dardanelskiej dla rosyjskiej floty czarnomorskiej.

Petersburg.—Według pogłosek Anglia wypowiedziała się przeciw otwarciu Dardanelów. Jeśli fakt tej odmowy zostanie potwierdzony, będzie to uważane za porażkę Izwolskiego i Tittoni'ego i obaj oni prawdopodobnie otrzymają dymisyę.

Petersburg. — Z Konstantynopola donoszą, iż odbyła się tam narada wielkiego wezyra z przedstawicielami Grecyi, Serbii i Czarnogórza. Możliwe jest, iż Turcya, zawarłszy zgodę z Bułgaryą, pozyska sojuszników w słowianach.

Petersburg. — „Now. Wrem." podaje ze źródeł wiarogodnych, że Austrya nie porozumiewała się z Rosyą, Francyą i Włochami.

Petersburg. — Według informacyi pisma „Swiet" kilku oficerów złożyło podanie ministrowi wojny, Redigerowi, o udzielenie pozwolenia udania się do Bośnii w razie rozpoczęcia się tam wojny. Rediger odniósł się do tej prośby przychylnie.

Petersburg. — Do „Now. Wrem." donoszą z Konstantynopola, iż nota Austryi w ogólnych zarysach jest zgodną z oświadczeniem Aerenthala.

Porta odpowiedziała, że nalega na zachowanie praw, zagwarantowanych przez traktaty, i protestuje przeciw pogwałceniu tych praw przez Austryę.

Petersburg. — Z Londynu komunikują, że Izwolski w ciągu godziny konferował z królem Edwardem. Wieczorem odbył się obiad, na którym był obecny Grey.

Petersburg. — Pet. ag. tel. dowiaduje się, że rząd serbski, zainterpelowany przez gabinet wiedeński co do mobilizacyi armii serbskiej, odpowiedział, iż poczynione przezeń zarządzenia wojenne miały charakter prywatny, a spowodowane zostały jedynie troską o utrzymanie porządku w kraju, nie były jednak skierowane przeciwko komukolwiek.

W głębokiem poczuciu swej słuszności rząd serbski będzie spokojnie oczekiwał wyniku konferencyi państw, które podpisały traktat berliński, a na której będą omawiane kwestye, mające związek z pogwałceniem traktatu berlińskiego.

Budapeszt.—W komisyi do spr. zagr. delegacyi austryackiej hr. Latour i referent Bakkehem dziękowali br. Aerenthalowi za udzielone wyjaśnienie, umacniające zaufanie do kierownictwa polityki zagranicznej. Komisya powzięła rezolucyę, która zawiera wszystkie opinie i życzenia, wyrażone podczas obrad w sprawie aneksyi i dalszego rozwoju Bośnii i Hercegowiny.

Głąbiński i Kramarz oświadczają, że polacy i czesi stoją na dawnym punkcie widzenia, wyłożonym na ostatniej sesyi i polegającym na tem, że austryacki system związków nie odpowiada interesom i historycznemu i naturalnemu przeznaczeniu monarchii. Polityka zewnętrzna jest prawie wyłącznie oparta na związku z Niemcami. Głąbiński krytykuje politykę antypolską w Niemczech.

Kołroszec w imieniu słoweńców wita z uznaniem politykę przyjazną względem Bułgaryi. Następnie komisya przyjęła w całości budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau" donoszą z Belgradu: Dn. 27 września zrana odbyły się manifestacye przed skupczyną i pałacem następcy tronu. Następca tronu ukazał się w oknie i dziękował za owacye. Manifestanci udali się następnie na plac teatralny, gdzie spalili dwie flagi austryacko-węgierskie.

Londyn. — Agencya Reutera donosi: „Minister spr. zagr. Izwolskij, odwiedził o godz. 2-giej m. 30 sir Edwarda Greya, następnie wice-sekretarza stanu do spr. zagr. Hardinga.

Urzędowe ogłoszenie rezultatu konferencyi ministrów jeszcze nie nastąpiło, lecz są pewne dane do przypuszczeń, że uprzednia wymiana myśli pomiędzy Greyem a Izwolskim pozwala się spodziewać zadawalającego rozstrzygnięcia spraw bieżących. Jutro Izwolski będzie na obiedzie u króla, a następnie odbędzie ponowną konferencyę z Greyem. W poniedziałek odbędzie się narada w ministerstwie spr. zagr."

Kolonia.—„Do Köln. Ztg." donoszą z Berlina, że wiadomość otrzymana z Wiednia, jakoby cesarz Wilhelm posłał generała von der Golz z własnoręcznym listem do sułtana jest nieprawdziwa.

Wiedeń.—Do „Cor. Bureau" donoszą z Belgradu: „Wobec szerzących się zagranicą wiadomości o ogólnej jakoby mobilizacyi armii serbskiej oraz wobec mylnego komentowania ukazu z dn. 28 września o powołaniu rezerwistów, nastąpiło urzędowe zawiadomienie, iż zgodnie z brzmieniem ukazu zostali powołani tylko rezerwiści pierwszego powołania, inni zaś powoływani nie będą. W obecnej chwili stoi pod bronią zaledwie 40,000 żołnierzy, co może służyć dowodem, iż o mobilizacyi nie może być mowy".

Petersburg.—Według informacyi pet. ag. tel., w Adryanopolu, Sołunie, Uesküibie, Dardanelach, Erzerumie, Trapezundzie, Brusie, Smyrnie, Jerozolimie, Aleppo, Beirucie, Damaszku, Skutari, Monastyrze i Janinie odbyły się mityngi dla wyrażenia protestu z powodu ostatnich wypadków na Bałkanach. Agencya dowiaduje się, że rosyjskie ministerstwo spr. zagr. otrzymało z tych miast identycznej treści depesze, które brzmią: „My obywatele tureccy, zebrani dn. 27 września (tu oznaczone miejsce zebrania) powzięliśmy jednogłośnie następującą uchwałę: 1) protestujemy energicznie przeciwko jawnemu pogwałceniu traktatu berlińskiego przez zabór kolei oryentalnych, ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi, przyłączenie przez Bułgaryę wilajetu wschodnio-rumelijskiego, stanowiącego nieodłączną część składową państwa tureckiego i przez aneksyę Bośnii i Hercegowiny, będących też prowincyami otomańskiemi; 2) wyrażamy wdzięczność europejskiej opinii publicznej, wielkim mocarstwom i wogóle wszystkim państwom, które przeniknięte uczuciem sprawiedliwości, czynią starania, aby pomienione bezprawia nie były sankcyonowane i 3) oświadczamy, że nie przestaniemy walczyć, dopóki sprawiedliwość nie odniesie tryumfu i apelujemy zarazem do państw europejskich i do opinii publicznej by podobne pogwałcenie traktatów nie było tolerowane".

Sofia.—Wobec różnorodnych wersyi o napadzie na prochownię w pobliżu Sofii bułgarska agencya telegraficzna podaje do wiadomości ogółu istotny przebieg napadu: „Dn. 19 września o godz. 10 wieczorem kilku napastników strzelało do żołnierza, stojącego na warcie przy prochowni. Raniony szyldwach odpowiedział wystrzałami. Huk strzałów zbudził innych strażników, którzy zmusili napastników do odwrotu. Według zebranych danych policya aresztowała kilku serbów. Na śledztwie jeden z nich zeznał, że wchodził w skład bandy złożonej z 6 osób, która zamierzała wysadzić w powietrze prochownię. Jeden z członków bandy niósł ostrożnie pod płaszczem ciężki przedmiot, prawdopodobnie, pocisk wybuchowy. Aresztowano 5 uczestników napadu, szósty zbiegł w kierunku Niszy. Ukończone śledztwo stwierdziło winę aresztowanych, których oddano w ręce sądu. Władze sądowe usiłują wykryć inicyatorów zamachu".

Cetynia.—„Głas Czernogorca" donosi, że dn. 27 września odbywały się wielkie manifestacye ludności Cetynii i okolic. Na mityngu powzięto uchwałę, wyrażającą wdzięczność rządowi angielskiemu za potępienie aneksyi Bośnii i Hercegowiny. Manifestanci skierowali się w stronę pałacu i witali entuzyastycznymi okrzykami księcia i jego rodzinę. Książę i następca tronu wołali głośno: „Niech żyje król Edward", „Niech żyje naród angielski". Tłumy wydawały również okrzyki na cześć narodu angielskiego. Tłum manifestował też swoją sympatyę przed misyami Rosyi i Francyi. Ludność Antiwari spostrzegła pod Spizza torpedowce austryackie i oddział wojsk, kierujący się ku granicy Czarnogórza. W tłumie powstało silne wrzenie. Rzucono się do konsulatu austryackiego, zanim władze policyjne zdołały temu zapobiedz. Policya rozproszyła tłum.

Budapeszt. — W mowie, wygłoszonej w komisyi do spraw zagranicznych delegacyi austryackiej, bar. Aerenthal zaznaczył, iż przedstawiciele wszystkich stronnictw aprobowali aneksyę Bośnii i Hercegowiny. Co do polityki zagranicznej bar. Aerenthal przyznaje, że nie odznacza się zbytnią ostrożnością, pomimo to nie chciałby uchodzić za zwolennika gwałtownych wystąpień; w dobie obecnej rząd powinien być panem sytuacyi, w przeciwnym razie okoliczności mogłyby zwrócić się przeciw rządowi. Zarzuty co do pogwałcenia traktatu berlińskiego, czynione Austryi, zdaniem Aerenthala, są nieuzasadnione. Państwo wypełniło włożone na nie obowiązki, a o prawach zwierzchniczych sułtana traktat berliński nic nie wspomina. Hr. Andrassy oświadczył wyraźnie, że przyjmuje na siebie mandat okupacyi i administracyi Bośnii i Hercegowiny, gdy nie będzie on uwarunkowany terminem, co miało znaczyć, że okupacya będzie długotrwałą, i że my Bośnii i Hercegowiny nie oddamy. Państwa się na to zgadzały, lecz, oszczędzając Turcyę, nie mówiły o przyłączeniu. Co się zaś tyczy samego protokułu z dnia 13 lipca 1878 r., zawierającego zapewnienia, dane przez delegatów austryackich tureckim, Andrassy wobec tego, iż Turcya w ostatniej chwili chciała zerwać konferencyę, powiedział, że do czasu może zadowolić się okupacyą. W związku z protokółem wspomnieć należy o tem, co nastąpiło po jego podpisaniu, a mianowicie: konieczność podboju Bośnii i Hercegowiny i zawarcie konwencyi konstantynopolitańskiej w dn. 21 kwietnia 1879 roku, w której ani słowa nie powiedziano o czasowej okupacyi. Protokół z dn. 13 września 1871 powinien być uważany jako akt, zniesiony przez konwencyę z 1879 r. Mówiąc o kolei sandżackiej, bar. Aerenthal zaznacza, iż występując z projektem budowy kolei, Austrya wyraziła gotowość przystąpienia podczas układów o sfinansowaniu kolei do rozpatrzenia kwestyi garnizonów w sandżaku, co może posłużyć za dowód, iż Austrya nie ma żadnych zamiarów zaborczych. Badania zostały przeprowadzone, na jesieni w Konstantynopolu komisya opracuje projekt, który nam zostanie przedstawiony, a przyjście z pomocą finansową dla urzeczywistnienia tego projektu, gdy Turcya tego zażąda, leży w naszym interesie. Następnie bar. Aerenthal mówił o stanowisku Austro-Węgier wobec konferencyi, gdyby się takowa odbyła. Mówiąc o ruchu młodotureckim, minister wyraził życzenie, aby młodoturcy zajęli się polityką praktyczną, a nie dawali się unosić fantazyom. W końcu swego przemówienia bar. Aerenthal w sposób kategoryczny protestował przeciw zarzutom, jakoby istniał pewien związek pomiędzy postępowaniem Austro-Węgier, a oddawna przygotowanem ogłoszeniem niezawisłości Bułgaryi, twierdząc, iż strajk na kolejach oryentalnych miał ujemne skutki i dla interesów Austro-Węgier, a rząd austryacki protestował nawet w swoim czasie przeciw zaborowi przez rząd bułgarski kolei oryentalnych i zgadzał się na wniosek Rosyi, aby kwestya kolei została roztrzygnięta przez państwa. Swe wyjaśnienia w sprawie Serbii minister zakończył słowami, iż wobec jasno określonego stosunku prawno politycznego Bośnii, stosunki Austro-Węgier do Turcyi i innych państw na Bałkanach mogą zmienić się na lepsze, interesy zaś monarchii będą zabezpieczone w zupełności. Nie należy tylko dawać posłuch najróżnorodniejszym wymysłom. Minister wyraził nadzieję, że zapoczątkowane dzieło uzyska aprobatę delegacyi.

Berlin. — „N. D. Allg. Zeit." w swym przeglądzie tygodniowym zastanawia się nad obecną sytuacyą i twierdzi, iż obecny kryzys wymaga znacznego nakładu pracy ze strony dyplomacyi europejskiej, aby nie poniosły żadnego uszczerbku interesy wspólne wszystkich państw, będące w związku z pokojowym rozwojem wypadków na Bałkanach. Dziś nic nie można jeszcze stanowczego powiedzieć o konieczności zwołania konferencyi lub kongresu. Niemcy zgodzą się na zwołanie konferencyi tylko w razie zupełnej pewności, że wszelkie rokowania prowadzone będą w tonie przychylnym dla Turcyi, której Niemcy są szczerymi przyjaciółmi. Wystąpienie przeciw dobrym stosunkom, łączącym Niemcy z Turcyą, nie osiągną celu, albowiem spokojne zastanowienie się nad obecną sytuacyą doprowadzi do wniosku, iż smutne wypadki ostatniego tygodnia nie osłabiły potęgi Turcyi, a gdy ona obróci swe siły na rozwój wewnętrzny, wzmocnienie wojska, rozstrzygnięcie problematów ekonomicznych, to we wzroście swej siły znajdzie to, co jest dla niej pożądane — prawdziwych przyjaciół i rekompensatę tego, co straciła. W kwestyi dotrzymania traktatów Niemcy stoją na tym samym punkcie widzenia, co i Grey w mowie swej, wygłoszonej do wyborców; sądzą więc, że pomimo zasadniczej różnicy poglądów na sytuacyę obecną w rzeczywistości nie zajdzie żadna głębsza kolizya między polityką niemiecką i angielską. Chcąc zasadniczo określić swe stanowisko w sprawie bałkańskiej, Niemcy pomimo, iż mogą ocknąć się w pozycyi dla siebie niezbyt wygodnej, chcą zapewnić swego sprzymierzeńca, Austro-Węgry, o solidaryzowaniu się z nim nawet w kwestyach, nie wchodzących w zakres porozumienia. Niemcy uważają, że uroszczenia Austro-Węgier w sprawie uregulowania kwestyi bośniackiej są zupełnie uzasadnione, chociaż załatwić je byłoby też można w inny sposób. Inaczej zapatrują się w Berlinie na postępowanie Bułgaryi. Ta nie powinna spodziewać się sankcyi Niemiec co do swego postępowania dopóty, dopóki nie porozumie się z Turcyą w sprawie kolei. Również i za Rumelię Wschodnią Bułgarya będzie musiała dać Turcyi takie zadośćuczynienie, jakiego ta zażąda.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Ananjów.—Zebranie ziemskie postanowiło zorganizować rolniczy organ doradczy. Wyasygnowano 1,000 rb. na wprowadzenie nauki gimnastyki do szkół ludowych.

Petersburg. — Duma Państwowa podczas obrad nad budżetem ministerstwa finansów na posiedzeniu z dn. 10 maja uchwaliła formułę przejścia do porządku dziennego, w której między innemi uznano za konieczne wypracowanie środków, skierowanych ku zniżeniu cen cukru.

Wobec tego minister finansów uznał za konieczne poddać wszechstronnemu rozpatrzeniu kwestyę, o ile w porównaniu ze stanem przemysłu cukrowniczego w Rosyi istniejące ceny na wewnętrznym rynku rosyjskim są wysokie i jakie środki mogłyby być przedsięwzięte dla urzeczywistnienia wyrażonego przez Dumę życzenia w sprawie zniżenia cen cukru celem szerszego rozpowszechnienia go wśród ludności. Dla rozpatrzenia tej kwestyi minister finansów uznał za konieczne utworzyć przy głównym zarządzie podatków niestałych specyalną naradę z osób kompetentnych. Pierwsze posiedzenie narady odbędzie się dn. 8 października.

Carycyn.—Zaaresztowano zorganizowaną bandę zbójecką, do której między innymi należeli eks-telegrafista i nauczyciel. Odebrano im brauningi, naboje i pieniądze.

Wozniesieńsk. — Wczoraj wieczorem zabito dla rabunku komisyonera komitetu zbożowego, który niósł 1,000 rb. Rabuś uciekł, nie zabrawszy pieniędzy.

Odesa. — Obserwatoryum uniwersytetu dla wyjaśnienia zakresu i charakteru trzęsienia ziemi, prosi wszystkie osoby, interesujące się tą kwestyą, o zakomunikowanie swych spostrzeżeń wobec zamierzonego opracowania wszystkich posiadanych danych, w sprawie zjawiska, które ogarnęło olbrzymią przestrzeń.

Tomsk.—Na wiecu studenci instytutu politechnicznego większością 839 głosów przeciwko 16 i 182, którzy powstrzymali się od głosowania, postanowili zaprzestać uczęszczania na wykłady.

Taganróg.—Czterej uzbrojeni bandyci napadli wieczorem na ulicy na poddanego belgijskiego Deforta i zabrali mu pieniądze oraz brauning. Następnie rabusie wtargnęli do jego mieszkania, zabrali pieniądze, srebro stołowe i umknęli raniąc matkę jego żony w obie nogi.

Odesa.—Na dyrektora wyższych kursów żeńskich obrano profesora von Szterna.

Jedenastu profesorów zaprotestowało przeciw wyborowi Lewaszewa na rektora uniwersytetu, uważając dokonane wybory za niebyłe z powodu nieobecności wymaganej liczby członków rady profesorów.

Czardyn. — Spadły śniegi, sanna dobra.

Ekaterynosław.—We wsi Grygorjówce przy pościgu za więźniem, zbiegłym z Syberyi, zabity został strażnik, ranieni — wachmistrz i strażnik.

Petersburg. — Wskutek raportu ministra spraw wewnętrznych, Najjaśniejszy Pan zezwolił dnia 21 września, aby kijowskie t-wo opieki nad dziećmi żołnierzy przyjęte zostało pod protektorat Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.

Petersburg.—Odbyła się uroczystość jubileuszowa z powodu 200 letniej rocznicy bitwy pod wsią Lesnaja. Obecny na uroczystości Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz odczytał telegram Najjaśniejszego Pana, w którym Cesarz przesłał pozdrowienie oddziałom wojskowym, które uczestniczyły przed 200 laty w zwycięzkim boju pod wsią Lesnaja.

Petersburg. — Do Dumy Państwowej został wniesiony przez ministra sprawiedliwości projekt prawa o utworzeniu nowych sądów okręgowych w Winnicy i Rostowie nad Donem.

Petersburg.—Narada dumska w sprawie preliminarza ministerstwa oświaty wysłuchała wyjaśnienie przedstawiciela ministerstwa, który oznajmił, iż projekt nowej ustawy uniwersyteckiej i etatów uniwersyteckich już jest opracowany i w przyszłym tygodniu zostanie wniesiony do rady ministra oświaty.

Petersburg. — Na d. 6 września raznaczono pierwsze posiedzenie specyalnej narady przedstawicieli ministerstw skarbu, handlu i przemysłu, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych oraz przedstawicieli przem. cukrowniczego, dla rozważenia kwestyi o środkach, zapomocą których możliwe jest, jeśli nie zupełne przerwanie nieprawnego używania sacharyny przy wytwarzaniu napojów i produktów spożywczych, to w każdym bądź razie zmniejszenie nadużywania sacharyny.

Katowice. — Na dworcu kolejowym zaaresztowano 4-ch przybyłych z Rosyi fałszerzy pieniędzy, którzy jechali do Berlina. Odebrano im przyrządy do fałszowania pieniędzy, oraz fałszowane i prawdziwe banknoty.

Berlin.—Z Norderney przyjechał kanclerz, ks. Bülow.

Kopenhaga. — Król zatwierdził następujący skład ministerstwa: ministrem-prezydentem i ministrem obrony państwowej został mianowany teraźniejszy minister skarbu, Neergardt; minister wyznań—Sörensen; sprawiedliwości—Hoegsbro; komunikacyi — Senderup; rolnictwa — Nilsen; wszyscy dotychczasowi.

Nowomianowani ministrowie: spraw zagranicznych — hr. Alefeld-Laurwig, spraw wewnętrznych — Bartsen, handlu—Hansem, skarbu—Bruu.

Konstantynopol. — Aresztowania reakcyonistów trwają w dalszym ciągu. Aresztowano Murada, redaktora gazety reakcyjnej „Nizam", i dwóch jej współpracowników.

„Deutscher Bank" wydał dnia 27 września rządowi tureckiemu 200 tys. funtów tureckich awansu za poważną gwarancyą.

Manilla. — Flota amerykańska odpłynęła w kierunku Japonii.

Kostantynopol. — Dnia 28 września odbyła się ceremonia uczczenia płaszcza proroka. Sułtan w kaiku przybył do Starego Seralu i udał się do meczetu Aja-Sofia. Następnie sułtan w starym pałacu przyjmował dostojników i książąt krwi, wygłosił także mowę, w której podtwierdził nadanie konstytucyi. Sułtan z powrotem znów udał się w kaiku do Ildis-Kiosku. W Stambule ludność witała go entuzyastycznie.

Konstantynopol. — W dzielnicy Pera bośniacy muzułmanie urządzili entuzyastyczną manifestacyę przed gmachami ambasad rosyjskiej, angielskiej i francuskiej.

Berlin.—Wbrew przypisywanym przez jedno z pism francuskich ambasadorowi austro-węgierskiemu oświadczeniom, jakoby Rumunia zobowiązała się na wypadek konfliktów międzynarodowych, mogących wyniknąć wskutek przyłączenia Bośnii i Hercegowiny, zmobilizować swe wojsko przeciw Rosyi, agencya „Wolf" komunikuje, że oświadczenia ambasadora nie mogły być wypowiedziane w tym sensie, ponieważ przyłączenie prowincyi okupowanych i niezawisłość Bułgaryi nie dotyczy interesów Rumunii i nie grozi im. Rumunia zaś mogłaby wystąpić z orężem w ręku tylko w obronie własnych interesów.

Friedenau.— Dnia 28 b. m. w okolicach Berlina, na międzynarodowym wzlocie balonów, pękł na wysokości 200 metrów od ziemi balon amerykański „Conquerer" sterowany przez Ferbsa. Balon wpadł na dach domu. Opony balonu utworzyły rodzaj spadochronu, co uchroniło osoby, siedzące w łódce, od śmierci i dotkliwych obrażeń.

Londyn.— Według wiadomości agencyi Reutera, rząd grecki zawiadomił rządy Rosyi, Francyi, Włoch i Anglii, że mogłyby one wielce przyczynić się do zachowania Grecyi jej trwałej sytuacyi w sprawie połączenia się z Kretą, jeżeliby na kongresie jednocześnie z kwestyami bułgarską i bośniacką poruszono także sprawę Krety.

Wiedeń. — Do „Cur. Bureau" telegrafują z Konstantynopola, że w tamtejszych dziennikach wydrukowane zostało oświadczenie ambasadora Marchal'a, złożone wielkiemu wezyrowi: W imieniu cesarza jestem upoważniony do zaprzeczenia temu, jakoby ostatnie wypadki na Bałkanach odegrały się po porozumieniu Niemiec z Austro-Węgrami i jeszcze innem państwem. Co do tych wypadków nikt nie zapytywał o zdanie Niemiec".

Londyn.—Król przyjął dnia 28 września w pałacu Backinghama, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego. Sir Charles Harding zrana tegoż dnia był na śniadaniu u króla. Po śniadaniu król przyjął sir Greya. Konferencya króla z ministrem trwała trzy kwadranse. Izwolskij i Benkendorf byli na śniadaniu u księcia Walii w Malborough. Na obiedzie w pałacu Buckinghema był obecny król Edward, minister rosyjski, Izwolskij, ministrowie Anglii, hr. Benkendorf oraz radca ambasady, Poklewski-Koziełło. W przeciągu dnia minister Izwolski złożył wizytę kilku ambasadorom.

Rzym. — W obecności Tittoni'ego i wyższych władz otwarty został ósmy międzynarodowy kongres w sprawie asekuracyi robotników.

Londyn. — Minister Izwolskij odwiedził ambasadora niemieckiego.

Kanea — Nastąpiło otwarcie sesyi izby deputowanych. Deputowani-muzułmanie są nieobecni. Izba wypowiedziała się za przyłączeniem wyspy Krety do Grecyi.

Giełda

Petersburg, 29 września.

4% Państwowa renta	75 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
5% pożyczk prem 1864 r.	365
" " 1866 r.	264 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	226
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	337
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	395
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	325
" 1-a Odlewni stali „Sormowo"	108 1/2
" Bransk. Relsk. Fab.	100
" Putiłowsk.	86
" Bakińsk. T-a Naftow.	370
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	140
" Petersb. Prywat. i Komm	136
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
" „Hartman"	222
% Pożyczka 1905 r.	95 1/2
" " 1905 r.	95 1/8
5% świadectwa włościańskie	88
5% Pożyczka 1908 r.	95 1/8

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocniejsze; z walorami chwiejne; z walorami państwowymi lepsze; z papierami hipotecznymi słabe; premiówki w zwyżce.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI

Dnia 11-go października 1909 roku o godzinie 12-ej w południe w komisyi Kijowskiego Zarządu Miejskiego odbędzie się licytacya, 15 zaś października o godz. 12-ej w południe ponowna licytacya na dostawę dla szpitala miejskiego imienia **Cesarzewicza Aleksandra** w roku 1909: 1. medykamentów, 2. wyrobów gumowych i 3. szkła aptecznego. Z warunkami powyższej dostawy zapoznać się można w oddziale zdrowotności publicznej zarządu miejskiego do godziny 2-ej po południu codziennie z wyjątkiem świąt. 4057—1

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.